

Cena egzempl. 100 000 mkp.

WIARUS POLSKI

Pismo dla ludu polskiego w ojczyźnie i na obczyźnie, poświęcone sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.
Przedpłata: na luty z odnośnikiem do domu
3712 000 marek, w ekspedycji 2400 000 mk. w agentu-
rach 2700 000 marek. — Redakcja i drukarnia w Pozna-
niu, ul. Półwiejska 20. — — — Telefon nr 54-22.

Poznań, wtorek dnia 12-go lutego 1924.

Rok 34.

Nr. 35.

Redaktor Naczelny: Józef Siemianowski.

Ogłoszenia: W dziale zwyczajnym 1-lm. 50 000 mk., za
reklamy 100 tys. na stronie 1 300 tys., 2 lub 3 200 tys.
od wiersza milimetrowego. Zniżek udzielamy przy
powtarzaniu ogłoszeń, zależnie od ilości. Ogłoszenia
przyjm. się codz. do godz. 10 przed poł. Ceny obowiązują
od dnia zmiany w nagł. bez poprzedn. zawiadomienia.

Jeszcze podatek majątkowy

Przed kilku dopiero dniami zwróciliśmy uwagę na zarzuty, jakie „Dziennik Poznański” w artykułach, mu nadesłanych, podniósł przeciwko premierowi i ministrowi skarbu p. Grabskiemu z powodu podatku majątkowego, a ściślej mówiąc, przeciwko ostrzeżeniu tegoż ministra, że podatek ten ewentualnie ściągac będzie przy pomocy wojska od tych, którzy dobrowolnie nie będą chcieli go zapłacić i oddać państwu tego, co mu się należy.

W ślad za „Dziennikiem Poznańskim” poszła tu-
tejsza „Gazeta Powszechna”, która posunęła
się jeszcze o krok dalej, bo Skarbowi państwa wyma-
nia nawet daninę, jaką swego czasu za czasów urzę-
dowania ministra skarbu Michałskiego płacono na
rzecz państwa.

„Gazeta Powszechna” jest oficjalnym organem
sfer ziemiańskich, czyli tak zwanych obszarników.
Powstała ona w miejsce dawniejszej „Gazety Narodo-
wej”, która podczas wojny reprezentowała koła
ekstremistyczne wśród ziemianstwa wielkopolskiego,
t. j. te koła, co podczas wojny światowej
sympatyzowały z Niemcami, wierzyły w ostateczne
zwycięstwo Niemiec nad koalicją i na tem podłożu
wysuwały bardzo daleko idące wnioski i plany na
przyszłość. Były to te same koła, które za czasów
naszej niewoli politycznej podczas pobytu Wilhelma II
w Poznaniu udawały się do ówczesnego zamku cesar-
skiego, żeby Wilhelmowi II składać hołd i człobit-
ność. Podczas wojny „Gazeta Narodowa” szła po
jednej linii z hakatystycznym „Posener Tageblattem”,
razem z nim i ówczesnym „Kraiem”, wychodzącym
w Lesznie, gloryfikowała zwycięstwa niemieckie i
wierzyła w ostateczny triumf oręża niemieckiego, tak
że całkiem słusznie nazwano ją politycznie
trędowatą. Z „Kraiem” leszczyńskim stanowiła
wśród ogółu prasy polskiej smutny i bolesny
wyjątek na terenie Wielkopolski. Prasa polska
niejednokrotnie chorobliwie i serwilistyczne te objawy
piętnować musiała. Oczywiście ze względu na surową
i ostrą cenzurę wojenną czynić to musiała w sposób
ostróżny, inaczej zastałaby zakazana.

Około tego to organu grupowały się te koła wśród
ziemianstwa wielkopolskiego, które uprawiały hańbi-
cą naród polski politykę ugodową, a na wiecu w Ogro-
dzie Zoologicznym głosiły pod adresem Wilhelma II
serwilistycznie: Przy tobie, Najjaśniejszy
panie stoimy i stać będziemy! Koła te
zeszły naówczas do roli gladiatorów rzymskich, wy-
dających okrzyki: „Ave imperator, morituri
te salutant — Cesarzu, idący na śmierć cię po-
zdrowiają!”

Tak straszną była psychologia niewoli, która do
takiego stopnia wypaczyła i upodliła cha-
raktery.

A dziś te koła, które w wielkiej części grupują
się koło „Gazety Powszechniej”, gdy mamy wolną i
niepodległą Polskę, stawają dębem jak koń roz-
hukany, występują w gwałtownych atakach prze-
ciwko ministrowi skarbu i buntują się, ponieważ mają
zapłacić podatek majątkowy i oddać Skarbowi pań-
stwa, co mu się należy.

Za czasów niewoli politycznej przestrzegali wier-
nie hasła: Oddaj Bogu, co boskiego, a cesarzowi, co
cesarskiego. Przestrzegali go więcej, aniżeli było po-
trzeba i aniżeli ich do tego prawa i konstytucja pruska
zmuszała. Konstytucja pruska nie zmuszała ich bo-
wiem do serwilistycznych pokłonów przed Wilhelmem
II na ówczesnym zamku cesarskim, nie zniewalała ich
także do wznoszenia okrzyków: Przy tobie, najjaś-
niejszy panie, stoimy i stać będziemy! Czynili to do-
browolnie, z własnej i nieprzymuszanej woli i z po-
budek, które nakazywały im zapomnieć, że narodo-
wi nie wolno żyć w hańbie i upodleniu.

Wilhelmowi II oddawano, co cesarskiego, odda-
wano więcej, aniżeli zachodziła potrzeba, bo z po-
deptaniem dumy, godności i honoru
narodowego. Budowano naówczas bramę na-
rodowego poniżenia i upodlenia. przez

którą całe społeczeństwo polskie dzisiejszej zachod-
niej Polski przeprowadzić chciało. Ale Skarbowi
Państwa Polskiego, Ojczyźnie, tak bardzo potrzebu-
jącej w chwili obecnej pomocy i ratunku odmawia się
tego, co jej się należy, co Polak-patriota na jej ołtar-
zu z mienia swego złożyć powinien i co mu nakazuje
obowiązek narodowy i państwowy.

Koła te zapominają, że ich nieuzasadnione, lekko-
myślne i bezmyślne ataki, skierowane przeciwko mi-
nistrowi p. Grabskiemu, udzielają się także służbie
dworskiej, jak urzędnikom, inspektorom, pisarzom go-
spodarczym, leśnym, borowym, gorzelanym i t. p.
Służba ta zapatruje się na swych panów i dziedziców
i tak samo, a nawet czasami w wyższym jeszcze stop-
niu, buntuje się przeciwko państwu i Ojczyźnie pol-
skiej. Trzeba tylko słyszeć głosy, wymyślenia i zło-
rzeczenia, jakie się wśród tej służby podnoszą. W
ten sposób szerzy się zaraza i gangrena moralna.

Cokolwiekby się czyni, czynić należy nie z
punktu widzenia tej lub owej sfery zainteresowanej,
nie z punktu widzenia tego lub owego ugrupowania
partyjno-politycznego, ale z punktu widzenia dobra
państwa i interesu ogólnie-narodowe-
go. Wtedy sąd o danej sprawie będzie głębszy,
a wnioski trafniejsze.

O tem koła, buntujące się tak niesfornie przeciwko
podatkowi majątkowemu i ostrzeżeniu ministra za-
stosowania potrzebnych represji, gdyby ten podatek
nie miał być dobrowolnie zapłacony, zupełnie zdają się
zapominać i poważniej z niej sobie sprawy nie zda-
wać.

Dziś już stoimy nie wobec pobożnych życzeń, nie
wobec szumnych zapowiedzi i przyrzeczeń, lecz wo-
bec realnych czynów, które zbliżają nas do

uzdrowienia waluty i Skarbu państwa. Minister Grab-
ski skorzystał z udzielonych mu przez Sejm nadzw-
yczajnych pełnomocnictw w sposób bardzo energiczny
i sprawny. Trzeba stwierdzić, że ani jednej chwili nie
stracił daremnie, żeby akcję planowo posuwać na-
przód. Oczywiście, wszystko to nie może być wycza-
rowane dekretemi i zarządzeniami. Spełnienie tych
zadań wymaga wysiłków społeczeństwa, które zobo-
wiązane jest dawać potrzebne świadczenia na rzecz
Państwa. Skarb państwa ugiął się pod brzemieniem
najcięższych trosk, szerokie warstwy robotnicze i pra-
cownicy, umyślowo pracujący, nędznieli i ubożeli
pod ciężarem potwornej drożyzny, płacąc przy tem
wielki haracz inflacji, a warstwy gospodarcze i kapi-
talistyczne zbierały żniwo zamełu, gdy waluta nasza
trzeszczała i spadała w otchłań przepaści. Łatwo było
brać kredyty państwowe, które pobierane w P. K. K.
P. w wekslach mantkowych, nie zwaloryzowanych,
stały się przedmiotem łatwego bogacenia się i środ-
kiem, wzmacniającym przyjazne koniunktury han-
dlowe.

Dzisiaj zaś, skoro państwo domaga się tego, co
mu się należy i co ma prawo i obowiązek żądać, bije
się na łam, atakuje się ministra, którego zadanie za-
iste nie jest łatwym, i uderza w iscie dzwon buntu.

Rozumiemy dobrze, że okres sanacyjny jest i
będzie ciężki. Mimo to nie wolno się uchylać od zobo-
wiązań, a zwłaszcza nie wolno tego czynić tym, którzy
przez blisko całe pięćdziesiąt lat bogacili się kosztem pań-
stwa i z krzywdą szerokich warstw robotniczych, a
którzy dziś zamiast podnosić alarm i uderzać w nutę,
niezgoda z obowiązkami obywatela i patrioty polskie-
go, służyć powinni dobrym przykładem.

Ojczyźnie nigdy nadto ofiarować nie można.

Dookoła naprawy skarbu polskiego.

Wzrost zapasów walut zagranicznych.

Warszawa. Od dnia 20 stycznia do 9 lutego
zapasy walut w P. K. K. P. wzrosły o sumę 5 milionów
dolarów.

Zapisy na akcje Banku Polskiego.

Warszawa. Zapisy na akcje Banku Polskiego
przybierają coraz szersze rozmiary. Opłacono lub za-
deklarowano większe ilości akcji ze strony następu-
jących instytucji: Akc. Bank Hilot. we Lwowie, Bank
Ziemian, Bank Zjedn. Ziem Polskich, Dom Bankowy
D. H. Szereszewski po 1000 akcji, Związek Ubezp.
Przem. Polskich 125 akcji. Z pośród osób prywatnych
większe ilości akcji nabyli: Poseł Korfanty 200, sen.
Cieński, St. Dziewulski, Marjan Biliński, F. Rausch z
Łodzi. Na listę akcjonariuszy zapisał się również ks.
biskup diecezji kujawsko-kaliskiej, gen. Żeligowski,
pos. Sołtyk i inni.

Zmniejszanie kredytów towarowych.

Warszawa, 10. 2. Odbyło się pierwsze posie-
dzenie Rady Nadzorczej P. K. K. P. w obecności
członków naczelnej dyrekcji P. K. K. P. i z udziałem
wiceministra skarbu dr. Klamera, celem zbadania
działalności kredytowej tej instytucji, która powinna
już być przystosowana do przyszłej działalności Ban-
ku Polskiego. Ze względu na trudne warunki gospo-
darcze, kredytów towarowych postanowiono na razie
nie przerywać, jednak stale dążyć do ich zmniejszenia.
Natomiast niema przeszkód do rozszerzenia kredytu

dyskontowego, oczywiście w umiarkowanym stopniu.
Postanowiono wystosować do p. min. Skarbu prośbę
o zmianę rozporządzenia Rady Min. z dnia 21 stycznia
b. r. w tym duchu, aby przyjmowanie weksli marko-
wych do dyskonta w P. K. K. P. mogło się jeszcze od-
bywać w przeciagu marca. O ile Rada Min. przychyli
się do tego wniosku, nastąpi znaczna redukcja stopy
dyskontowej od weksli markowych, która dziś wobec
stabilizacji marki jest nadmiernie wysoka. Stopę dy-
skontową od weksli złotych Rada Nadzorcza ozna-
czyła na 12 procent, stopę zaś procentową od poży-
czek towarowych złotych i otwartego kredytu na
16 procent.

Warszawa, 10. 2. Bilans w P. K. K. P. na 31
stycznia wykazał stan zadłużenia Skarbu Państwa w
sumie 238 tysięcy miliardów. Po przeliczeniu na franki
złote zadłużenie Skarbu w P. K. K. P. wzrosło o 40
milionów franków złotych.

Odezwa urzędników państwowych.

Warszawa. Stowarzyszenie Urzędników Pań-
stwowych, Związek Pracowników Poczty, Telegrafów i
Telefonów, Związek Polskich Nauczycieli Szkół Po-
wszechnych, Związek Zawodowy Nauczycieli Szkół
Średnich i cały szereg innych związków i stowarzy-
szeń pracowników państwowych zwróciło się do ogółu
kolegów z odezwą, wzywającą ich w związku z ma-
jącą nastąpić wypłatą 32 procent dodatku do jak naj-
lichnieszego zgłaszania deklaracji na bony skarbowe

Traktat włosko-rosyjski.

Rzym. Podpisany 8 b. m. traktat włosko-rosyjski
składa się z 80 artykułów. Najważniejszą część
stanowi układ handlowy zawierający przytem doyplo-
matyczne i polityczne uznanie sowiektów przez Wło-
chy. Ratyfikacja ma nastąpić najpóźniej 7 marca br.
Na ambasadora włoskiego w Moskwie uparzony jest
były ambasador w Berlinie de Martine. Sowiety re-

prezentować będzie oficjalnie w Rzymie dotychczasowy
pełnomocnik Jordanskij.

Berlin. Według wiadomości z Rzymu, Włochy
otrzymały na zasadzie traktatu handlowego, zawar-
tego z-Rosją międzykoncesję na eksploatację terenów
naftowych i węglowych. Lloyd Triesteński otrzymał
koncesję na żeglugę pobrzeżną po Morzu Czarnem

Konieczność zabezpieczenia pokoju powszechnego.

O poprawie stosunków angielsko-francuskich.

London. Klynes, przemawiając na jednym z tułejczych zebrań, podkreślił coraz częściej ujawniające się oznaki poprawienia się stosunków francusko-angielskich, przyczem zaznaczył konieczność konsolidacji pokoju powszechnego na zasadzie rozwiązania, słusznego zarówno dla Francji, jak i dla wszystkich innych sprzymierzeńców.

Oświadczenie ministra Hendersona.

London. Minister spraw zagranicznych Henderson oświadczył w mowie wygłoszonej w Sundry, w którym to okręgu kandydował on w wyborach uzupełniających do Izby, że stosunki francusko-angielskie poprawiły się. Henderson spodziewa się, że w niedługim czasie odbędzie się konferencja z udziałem Francji i Anglii, w której będą uczestniczyły wszystkie kraje europejskie i Stany Zjednoczone. Konferencja ta stanie się prawdopodobnie podstawą nowego porządku międzynarodowego, który będzie się opierał na współpracy i dobrej woli.

O polityce Mac Donalda.

London. Klein, członek gabinetu Mac Donalda

wygłosił w Manchesterze mowę o polityce zagranicznej rządu. Stronnictwo pracy prowadzić będzie politykę zmierzającą do powiększenia dobrobytu Anglii. Stosunki angielsko-francuskie znacznie się poprawiły od czasu objęcia rządów przez Mac Donalda. Ofiary, które Anglia poniosła w czasie wojny uprawniają ją do przemawiania z takim autorytetem, który ułatwi wprowadzenie stałego pokoju między Francją a Niemcami.

Spotkanie Mac Donalda z Poincarem.

London. Spotkanie May Donalda i Poincarego nastąpi według doniesień prasy 28 b. m. w Londynie.

Projektowane konferencje.

London. „Staar“ podaje, że Anglia ma zamiar zwołać konferencję międzynarodową dla omówienia sprawy redukcji zbrojeń powietrznych.

O rewelacjach Lloyd George'a.

London. Harold Spender, który ogłosił wywiad z Lloydem Georgem, oświadczył, iż podtrzyma wszystkie swoje oświadczenia oraz zapewnił, że w oświadczeniach tych powiedział mniej, niż zawierały rewelacje Lloyd George'a.

Sprawa stabilizacji marki niemieckiej.

Komunikat pierwszego komitetu rzeczoznawców.

Berlin. Pierwszy komitet rzeczoznawców ogłosił następujący komunikat: Prace pierwszego komitetu doprowadziły do ujednolinitenia głównych punktów projektu nowego niemieckiego banku emisyjnego. Ogólny zarys projektu został przedstawiony przewodniemu banku Rzeszy Dr. Schachtowi. Dr. Schacht podobnie jak członkowie komitetu odniósł wrażenie, że gdyby projekt ten doszedł do skutku, to byłoby to poważnym krokiem naprzód w kierunku stabilizacji waty niemieckiej i zrównoważeniu budżetu niemieckiego. W sprawozdaniu swem, przygotowanem dla komisji odszkodowań rzeczoznawcy zalecają jaknajprędzej wykonanie tego projektu. Dr. Schacht oświadczył, że przy redagowaniu projektu banku emisyjnego będzie starał się zastosować do życzeń rzeczoznawców. Dr. Schacht spotka się dnia 28 b. m. w Paryżu z rzeczoznawcami.

Nagły spadek marki niemieckiej.

Nowy York. Nagły spadek marki niemieckiej ujawnił się w piątek na giełdzie nowojorskiej, gdzie miano za dolar płacić 5 bilionów marek.

Brak zaufania do marki rentowej.

Berlin. Banki niemieckie ujawniają w ostatnich dniach brak zaufania do marki rentowej. Przy transakcjach marką rentową bowiem interesant musi podpisać rewers, na mocy którego bank upoważniony jest do zaliczenia sobie wszelkich kosztów wynikających z ewentualnej różnicy kursu na niekorzyść marki rentowej.

O wypłatę dodatków drożynianych dla urzędników.

Warszawa. Dnia 7 b. m. p. prezes Rady Min. przyjął delegację zarządu głównego stowarzyszenia urzędników państwowych w osobach pp. Szczawińskiego, Bluszewicza i Saszerskiego, którzy przedstawili mu opinię zarządu w sprawie wypłaty urzędnikom dodatku drożynianego w dniu 16 b. m. w bonach skarbowych, ewentualnie odroczenie tej wypłaty w myśl projektu rozważanego w kołach sejmowych. Delegacja wypowiedziała się przeciw projektowi odroczenia, ponieważ szeroki ogół urzędników byłby tem zaskoczony i znalazłby się z końcem miesiąca w kłopotach finansowych. Ze względu na przełomowy okres sanacji, a przede wszystkim na konieczność utrzymania tendencji zniżkowej cen przez najogólniejsze zasilenie rynku gotówką delegacja wypowiedziała się za częściową wypłatą dodatku w bonach skarbowych.

Przyjazd Prezydenta Rzplitej do Poznania.

Warszawa. 9. 2. Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski postanowił przybyć do Poznania na dzień 26 kwietnia r. b., celem wzięcia udziału w uroczystości otwarcia czwartego Targu Poznańskiego.

Podpisanie układu między Rządem a m. Poznaniem.

Warszawa. 9. 2. Rada ministrów zatwierdziła układ, zawarty między stołecznym miastem Poznaniem a Ministrem Spraw Wojskowych, w sprawie portecznich terenów poznańskich na prawym brzegu Warty. Mocą układu tereny te przechodzą na własność miasta.

Przyjęcie wladz nad Dyrekcją Pocht.

Warszawa. Dnia 5 b. m. p. minister przemysłu i handlu inż. Kiedroń dokonał uroczystego przejęcia wladzy nad resortem poczt i telegrafów włączony po

likwidacji ministerstwa do Min. Przemysłu i Handlu. W przemówieniu swem p. minister podkreślił, że skasowanie odrębnego Min. Pocht w niczem nie może wpłynąć na obniżenie się sprawności tego działu służby państwowej i że w działalności swojej zmierzać będzie ku zabezpieczeniu szerokiego rozwoju i zastosowania najnowszych zdobyczy techniczno-organizacyjnych w tej dziedzinie. P. generalny dyrektor inż. Maczyński przedstawił następnie ministrowi przem. i handlu urzędników dyrekcji, poczem nastąpiło zwiedzenie biur dyrekcji.

Przygotowania dla konferencji bałtyckiej.

Niezwłocznie po przybyciu do Warszawy ministra spraw zagranicznych p. Zamoyskiego rozpoczęła się przygotowania do mającej się odbyć konferencji bałtyckiej. W związku z przyjazdem ministra ma się według wszelkiego prawdopodobieństwa już na początku bieżącego tygodnia zebrać komisja sejmowa spraw zagranicznych, na której p. Zamoyski wygłosi expose z dziedziny polityki zagranicznej, w związku z sytuacją Polski na terenie międzynarodowym.

Nędznicy.

106)

(Ciąg dalszy.)

— Ide, ide. Daj mi pan, proszę, świadectwo aktu zejścia.

Doktor, skoro je tylko odbierał pospieszył natychmiast do pałacu baronowej i tam świadectwo wystawił wedle życzenia. Baronowa doktorowi za to, że wpędził do grobu Genowefę, dała w dowód zadowolnienia pięćset franków. Lekarz olśniony tym hojnym datkiem, pobiegł co tchu do mera, żeby jaknajprędzej kazał ciało wywieźć do Nauteuil-le-Haudoin, ponieważ rozkład jest nieunikniony.

Po upływie godziny Vandame powrócił do policji.

— Powróć pan do pani de Garennes — rzekł mu sekretarz — i uprzedź ją, że nabożeństwo odbędzie się o czwartej.

— Ależ panie — zauważył Vandame — nabożeństwa niema być wcale.

— Chciałem powiedzieć przeniesienie. — Trumna zostanie złożona tymczasem w podziemi.

Vandame bez straty czasu powrócił do wili, gdzie powtórzywszy to, co mu powiedziano, wszedł do pokoju, gdzie spoczywała Genowefa. W obec ciała bez życia Genowefy, padł na kolana i płakał. Uczucie podobne do wyrzutów sumienia zaczęło ogarniać tę duszę marną.

XXVI.

O czwartej po południu karawan stanął przed pałacem wili i trumna z ciałem Genowefy została na nim złożona.

Baronowa i Filip postępowali za karawanem. Trumnę wstawiono tymczasem na cmentarzu w Bry. Po zamknięciu grobu zapytał Filip Juliana:

— Kiedyż wóz ma przybyć?

— Dziś o dziewiątej godzinie wieczorem. — Będzie oczekiwał w Bry na jego przybycie.

— Odwieszysz ciało do Nauteuil?

— Naturalnie.

— Dobrze. Pojutrze będziesz z powrotem w Paryżu.

— I ja o tym mniej więcej czasie tam stanę. Baron Filip z matką po zamianie tych słów powrócili do wili. Vandame, zamiast czekać w Bry, pojechał i powtórzył całe zajście Gilbertowi, który natychmiast wyprawił Vandama do Paryża.

— Wracaj teraz do Paryża, ale pamiętaj, że powinienem cię zawsze znaleźć do mego rozporządzenia.

O dziewiątej wieczorem wóz przedsiębiorstwa pogrzebowego skręcił do wioski Bry-sur-Marne i wkrótce stanął na cmentarzu.

W obecności prezesa policji, doktora Gilberta i pana de Challins z wielkimi ostróżnościami trumnę wsadzono na wóz i wyjechano z nią, ale nie do Nauteuil-le-Haudoin, lecz do pomieszkania, wynajętego przez doktora Gilberta.

Pięć dni zeszło od owych wypadków. Filip de Garennes powrócił do Paryża. Julian z każdym dniem stawał się pochmurniejszy. Wiedział, że Izba karna orzekła, że sprawa pana de Challins ma być wniesioną przed sąd przysięgłych w bardzo już bliskim terminie.

Od czasu, jak Filip znajdował się w Paryżu, dwukrotnie zajrzał do mieszkania Raula, nigdy go jednak nie zastał. Nie przypisywał temu jednakowoż wielkiego znaczenia. Kładł to na karb boleści, jaką Raul odczuł po stracie swej narzeczonej, Genowefy. Szukał zatem węgług niego samotności i choiał przez pewien czas unikać ludzi.

Tak samo i doktor Gilbert nie dawał znaku życia. Nie było go ani w Paryżu, ani w Montfontaine, obecność zaś jego była konieczną dla sprawiedliwości. Prokurator dwukrotnie zajeżdżał do kwadratowego domu, za każdym jednak razem wracał z niczem do domu.

W następnym dniu pojawił się nagle Raul w mieszkaniu Filipa z twarzą ponurą.

— Witam cię, kochany kuzynie — rzekł Filip — nie wiedziałem, co o tobie sądzić. Kilkakrotnie cię odwiedzałem, ale nie mogłem cię w domu zastać.

— Powinieneś zrozumieć, kochany Filipie, że po śmierci Genowefy czułem potrzebę samotności — odpowiedział wicehrabia — nie byłbym jeszcze powrócił, gdybym nie był otrzymał rozkazu stawienia się na policji dziś jeszcze. Sprawa moja przyjdzie przed sąd przysięgłych za trzy dni i przyszedłem zapytać się, czy jesteś gotów z obroną?

— Jestem gotów. Możesz na mnie liczyć. Wszak nie wątpisz zapewne o powodzeniu?

— Wątpię o wszystkim — odpowiedział Raul z miną ogramnego zniechęcenia. — Jednakowoż mam w Bogu nadzieję.

— W Bogu i twej własnej sprawie, gdyż niewinność twoja jest widoczną i nie pojmuję dla czego Izba oskarżeń postanowiła sprawę sądzić?

— Czy odwiedziłeś mnie w więzieniu, kochany Filipie?

— Tak jest, odwiedziłem. musimy się rozmówić jeszcze po raz ostatni co do rozmaitych punktów.

Raul pożegnał Filipa i poszedł natychmiast odsiadywać więzienie.

Od dni paru dzienniki donosiły o stawieniu wicehrabiego de Challins przed sąd przysięgłych. Publiczność ogromnie się tą sprawą zajmowała i tak prokuratora Rzeczypospolitej jako i prezesa zasypywano prośbami o biletu wstępu.

Znakomitości paryskie, do jakiegobądź świata należące, pragnęły przysłuchiwać się obradom, które ze względu na rezultat obcięwały być bardzo ciekawymi i wymagającymi.

Filip jak i pani de Garennes byli w ciągłej gorączce. Baronową zwłaszcza niepokoiło to, że ją zapozwano jako świadka.

Julian Vandame jak na rozpalonych węglach się znajdował. Nie miał najmniejszych wiadomości o doktorze Gilbertcie i milczenie to uważał za zły znak. Nędznik ten wiodł życie w ciągłej obawie; każde uderzenie dzwonka wywoływało drżenie nerwowe na całym ciełe.

Nadszedł dzień sadu.

Filip, zanim poszedł na sąd w roli adwokata, zapytał się wpierrw służącego, czy ma ochotę przysłuchać się obradom.

Vandamowi na to zapytanie twarz się zmieniła i odpowiedział niepewnym głosem:

— Oh, nie, panie baronie, nie mam do tego najmniejszej ochoty.

Filip poszedł sam. Pół godziny minęło może od odejścia jego, kiedy nagle ktoś zadzwonił.

Vandame aż podskoczył z radości, zobaczywszy przed sobą doktora Gilberta.

— To pan, panie doktorze! Jestem na rozkazy pańskie!

— Potrzebuję cię też jeszcze!

— Ah, panie, panie! Wyjechał Julian ze Izami, miej pan litość nademną. Ja żałuję... uczyni mi łaskę... tak jak przyrzekałeś... pozwól mi uciec!

Lecz doktor chłodnym, ostrym głosem odpowiedział na to:

— Jeszcze potrzebuję ciebie!

— Rozkazuj więc — odrzekł Vandame w obłąkaniu, zapominając już o tem, jak ma przemawiać do Gilberta — będę posłusznym, jestem gotów, lecz nie przedłużaj mak, jakie znoszę. Pozwól mi uciec tam, gdzie mnie sprawiedliwość nie dosięgnie, do Ameryki!

— A masz pieniądze?

— Tyle tylko, ileby mi na podróż wystarczyło.

— A więc dam ci dziesięć tysięcy franków, je literalnie wypełnisz to, co ci rozkaże.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w ten sposób, żeby pema wypłatę w bonach objęto urzędników od 7 stopnia w zwyż, natomiast urzędnikom niższych stopni wypłacono przynajmniej połowę należności w markach. O ile p. prezes Rady Ministrów przychyliłby się do tego stanowiska, zarząd uważałby za wskazane zwrócić się do ogółu urzędników z odpowiednią odezwą. Pan prezes Rady Ministrów całkowicie uznał słuszność przedłożenia delegacji i oświadczył, że podejmie inicjatywę wypłaty zarobków w bonach skarbowych i wyda odpowiednie zarządzenie, przyczem uważa, że wypłata w bonach nie powinna być stosowaną przymusowo.

Zabezpieczenie na wypadek bezrobocia

Warszawa. Sejmowa Komisja Ochrony Pracy pod przewodnictwem posła ks. Wójcickiego obradowała w sobotę w dalszym ciągu nad projektem ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Przyjęto artykuł, określający zasady dla bezrobotnych, oznaczone w stosunku do płac i to: dla robotnika samotnego w wysokości 30 proc., dla robotnika, obciążonego rodziną, złożoną z 2 osób 35 proc., rodziną, złożoną z 3 do 5 osób 40 proc., więcej niż 5 osób 50 proc. Poza tem Komisja załatwiła cały rozdział, dotyczący świadczeń.

Umowa pracy i płacy dla służby leśnej.

Warszawa. Dnia 8 b. m. przedstawiciele Związku ziemian, Zrzeszenia właścicieli lasów — z jednej strony i przedstawiciele Związku zawodowego robotników rolnych, Chrześcijańskiego związku robotników rolnych, Związku zawodowego straży leśnej z drugiej strony, oraz delegacji Min. Pracy i Op. Społ. i Min. Rolnictwa i Dóbr Państw. podpisali umowę zbiorową, która ustala główne warunki pracy i płacy stałych pracowników leśnych, zatrudnionych w majątkach leśnych ponad 300 mórg w województwach: warszawskim, lubelskim, kieleckim, łódzkim i białostockim.

Wynagrodzenie straży leśnej w naturze oraz w gotówce w przeliczeniu na żyto, według cen giełdy warszawskiej loco stacja załadowania winno być o 10% wyższe, od całkowitego wynagrodzenia przewidzianego w umowie zbiorowej dla ordynariuszy. Oprócz tego pracownik leśny otrzymuje mieszkanie, i raz na 5 lat płaszcz lub kożuch krótki; raz na 2 lata mundur zimowy i spodnie; raz na rok mundur letni, spodnie, buty i czapkę, oraz 118 metrów twardego lub 24 metry miękkiego drzewa. Raz na rok w ciągu dni 10-u pracownik korzysta z urlopu, zastępcę jego opłaca pracodawca. Ponadto pracodawca ponosi koszty szpitalne i w znacznej części wydatki na lekarza, aptekę, koszty pogrzebu, oraz wypłat żonie, względnie dzieciom zmarłego pracownika przez pół roku połowę świadczeń w naturze i gotówce zgodnie z warunkami niniejszej umowy. Na wypadek kalectwa lub śmierci pracownika leśnego, spowodowanych przy pełnieniu obowiązków służbowych pracownik lub jego rodzina korzystają z pełnych świadczeń aż do końca roku służbowego, przyczem prawa pracownika i jego rodziny, wypływającego z kodeksu cywilnego pozostają nieograniczone.

Umowa niniejsza obowiązuje od 1-go października 1923 r. do 30-go września 1924 r. Termin wypowiedzenia z obu stron — 3 miesięczny. Interpretacja umowy przysługuje głównemu inspektorowi pracy w porozumieniu z ministrem rolnictwa, po wysłuchaniu opinii stron zainteresowanych.

Przegląd polityczny.

— Wybory do parlamentu niemieckiego. Wybory do parlamentu niemieckiego odbędą się 15 czerwca. Komisarzem wyborczym został tajny radca Tennius.

— Zastępcy Niemiec w Genewie. Do rokowań polsko-niemieckich ze strony Niemiec wyznaczeni zostali następujący delegaci: b. sekretarz stanu dr. Lewald, radca Zechlin i prof. Kaufman.

— Wybory na Rusi Podkarpackiej. Według „Ceskiego Słowa“, wybory do parlamentu na terenie Rusi Podkarpackiej, dotyczące wyboru 9 deputowanych i 4 senatorów, odbędą się 16 marca.

— O wymianę ludności greckiej i bułgarskiej. Dzienniki greckie omawiają z wyraźnym niezadowoleniem deklarację bułgarskiego min. spraw zagranicznych Kalkoffa, w której pisał on o wymianie ludności greckiej i bułgarskiej oraz o niewłaściwym postępowaniu władz greckich w stosunku do ludności bułgarskiej w Tracji.

— Zawierucha na Czarnym Morzu. Z południa, w szczególności z Kaukazu i z Ukrainy nadchodzą wiadomości o wielkiej burzy na Morzu Czarnym. Trzy statki kubańskiego związku kooperatyw zatopione. Z Teodozji, Kercza, Eupatorii, Sewastopola i Jałty donoszą o znacznych szkodach, poczynionych przez brkan. Na południu Krymu mróz dochodzi do 15 stopni. Na Ukrainie zamiecie śnieżne wstrzymały ruch pociągów.

— Ofiary lawiny. Jak donosi „Neues Wiener Journal“ ofiary lawiny w Salzburgu i G. Austrii padły 25 osób.

— Naprężenie w Hiszpanii. W związku z silnym naprężeniem wewnętrznej sytuacji politycznej Hiszpanii przybył do Portbou znaczny oddział straży cywilnej dla wzmocnienia załogi tej strażnicy, znajdującej się w Portbou.

Z kraju.

Nowa Miljonówka.

Warszawa. W sobotę wylosowano dwa numery milionówki (w zeszłym tygodniu z powodu święta ciągnięcia nie było) a mianowicie: nr. 4 468 096 (sprzedany w Warszawie), nr. 2 637 525 (sprzedany w Sosnowcu).

Dookoła tajnych organizacyj.

Lwów. Śledztwo w sprawie tajnych organizacyj młodzieży ukraińskiej przybiera coraz szersze rozmiary. W ostatnich dniach aresztowano 7 studentów.

Strajk zecerów we Lwowie.

Lwów, 10. 2. Dziś wybuchł tu strajk zecerów. Powodem strajku było to, że grupa drukarzy odmówiła zecerom wypłaty 32 proc. dodatku drożyznianego, wychodząc z założenia, że płace zecerów obecnie przewyższają już parytet złota i zarobki przedwojenne. W odpowiedzi na to zecerzy uchwalili strajk.

Apel min. przemysłu i handlu do urzędników.

P. minister przemysłu i handlu inż. Kiedroń wydał do podległych mu urzędników okólnik, w którym zwraca uwagę, ażeby w okresie sanacji skarbu i przesilenia gospodarczego również i urzędnicy państwowi przyczynili się przez najszybsze i najsprawniejsze załatwianie powierzonych im spraw do przezwyciężenia kryzysu. W związku z tem mają być wydane zarządzenia zmierzające ku możliwości załatwienia codziennych wpływów tego samego dnia.

Masowe rewizje u mleczarzy warszawskich.

Oddział wafki z lichwą, stwierdziwszy, że na rynku mlecznym w Warszawie istnieją znaczne różnice w cenie mleka, zarządził przeprowadzenie masowych rewizji w handlach mleczarskich. Okazuje się, że w jednych sklepach cena za litr mleka wynosi 600 000 mk., podczas gdy inne sprzedają po 500 000 mk. W celu wyjaśnienia tej sprawy i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności spisano z górą 40 protokołów na mleczarzy. Przypuszczać należy, że wpłynie to na obniżenie cen mleka.

Sprawy gosp. i handlowe

Nowa droga transportów bawełny dla Polski.

Min. Przemysłu i Handlu po 2-letnich pertraktacjach doprowadziło do umożliwienia polskiemu przemysłowi otrzymania bezpośrednio z Ameryki transporty bawełny. Dotychczas bowiem Hamburg i Brema były portami wprowadzającymi bawełnę na cały kontyngent europejski. Obecnie portem bawełnianym dla Polski będzie wyłącznie Gdańsk. Bowiem jedno z najważniejszych planów rządów żeglugowych norweskich dzięki planowej akcji rządu podjęto się zorganizowania bezpośredniej linii transportowej New Orleans—Gdańsk. Uniezależnienie się od pośredniczących portów Hamburga, Bremy oraz Liverpoolu da możliwość nietylko sprowadzać do kraju taniej, o 1 dolar na każdej bali, lecz jednocześnie ożywi ruch i bezpośredni kontakt przemysłu i handlu polskiego z Ameryką Środkową. Poza tem port gdański uzyska zarobek przy ładowaniu i magazynowaniu, a koleje przy transportowaniu bawełny.

Interpelacje w sprawie przemysłu węglowego.

Warszawa. Grupa senatorów z senatorem J. Kowalskim na czele wniosła interpelację w sprawie drożyzny węgla śląskiego, nadmiernych frachtów węglowych w korytarzu kłeczkowskim oraz zatrudnienia w zakładach wielkiego przemysłu na Śląsku zdeklarowanych wrogów Rzplitej Polski. Mowa tu o obywatelach niemieckich, których zarządy wielkiego przemysłu śląskiego angażują w coraz większej liczbie na opróżnione urzędy.

Węgiel jest jeszcze za drogi.

Warszawa. Od dnia 16 stycznia obowiązują dla węgla górnośląskiego ceny przewyższające dziesiątki procentów ceny węgla produkowanego w Anglii, Czechach i niemieckiej części Górnego Śląska. Ceny te nietylko powodują ogromną drożyznę wewnątrz kraju, utrudniając w dodatku eksport węgla śląskiego zagranicę, co spowodować może zastój w przemyśle węglowym i pozbawienie pracy przeszło 150 000 robotników. W sprawie powyższej została wniesiona interpelacja grupy senatorów do Sejmu.

Polska na wystawie w Dunkierce.

Od 1 do 11 lipca 1924 r. odbędzie się w Dunkierce (Francja) wystawa próbek przemysłowo-handlowych i rolniczych krajów północnych. W wystawie tej projektowany jest udział Polski, Irlandji, Wielkiej Brytanji, Belgji, Holandji, Danji, Norwegji, Szwecji, Finlandji, Rosji, Łotwy, Estonji i Litwy.

O prawa robotników Polaków w Francji

Jedną z największych trosk wielu naszych rodaków, którzy z Westfalji przeprowadzili się z rodzinami do Francji, jest sprawa niezalatwionego formalnie obywatelstwa polskiego. — Zwłaszcza ci, którzy przed rokiem 1922 opuścili tereny niemieckie i nie optowali na rzecz Polski, napotykać na trudności ze strony władz francuskich. Dla zwrócenia uwagi na ważne zagadnienie, podajemy poniżej pewne wskazówki, mogące naszym rodakom posłużyć w ich potrzebach:

Co mówi Traktat?

Prawo do optowania na rzecz obywatelstwa polskiego, na podstawie artykułu 91 Traktatu Wersalskiego do dnia 10. 1. 1922 mieli obywatele niemieccy pochodzenia polskiego. Uprawionych do optowania przypuszczalnie było mało we Francji. Dopiero pod koniec roku 1921, czyli krótko przed terminem, do którego można było przyjmować deklaracje, zaczęli przybywać, zwłaszcza z Westfalji, robotnicy polscy; pewna ich część załatwiła definitywnie sprawę obywatelstwa jeszcze w Niemczech, optując w konsulacie polskim.

Zaświadczenia konsulatów w Essen.

W Essen natomiast pewna część robotników, przybywających z Niemiec (Westfalji) do Francji, sprawy obywatelskie nie uregulowała i była w posiadaniu tylko prowizorycznych papierów polskich, aby móc się dostać do Francji i zaświadczeń wydanych w konsulacie Rzeczypospolitej w Essen następującej treści: Konsulat R. P. w Essen zaświadcza, że p... jest Polakiem i że przysługuje mu prawo opcji na rzecz obywatelstwa polskiego, na podstawie art. 91 Traktatu Wersalskiego. Konsulat R. P. w Essen udzielił przy wydawaniu powyżej wymienionych zaświadczeń robotnikom udającym się do Francji bliższych wyjaśnień, dotyczących tychże zaświadczeń, a mianowicie, że dokumenty te nie stwierdzają obywatelstwa polskiego, lecz tylko dowodzą, że dana osoba jest pochodzenia polskiego i że właśnie to pochodzenie polskie daje jej prawo korzystać z prawa opcji w myśl art. 91 Traktatu i że tak długo, jak z prawa tego, które jej przysługuje do dnia 10 stycznia 1922 roku, korzystać nie będzie, jest nadal obywatelem niemieckim.

Nieporozumienia.

Jednakże nie ulega wątpliwości, że nasi robotnicy nie zdawali sobie dostatecznej sprawy, co to jest opcja, a mając dokument, że są Polakami, uważali się zapewne za obywateli polskich. Dopiero konieczność uregulowania osobistych papierów francuskich, celem otrzymania pozwolenia na pobyt we Francji, wysunęła kwestję uregulowania obywatelstwa.

Zaświadczenia te nie podały terminu, do którego trzeba było optować. Gdyby ten termin, to jest dnia 10 stycznia 1922, był podany, to pewna ilość robotników zwracałaby się z pewnością do konsulatów, żądając wytlomaczenia tejże klauzuli.

Nadanie obywatelstwa z mocą ustawy.

Ponieważ termin opcji minął dnia 10. 1. 1922 r., pozostaje naszym robotnikom (obywatelom niemieckim), którzy pragną nabyć obywatelstwo polskie, droga nadania obywatelstwa na podstawie ustawy z dnia 20. 1. 1920 r., o obywatelstwie Państwa Polskiego.

Robotnicy nasi, obywatele niemieccy, którzy wniesli podanie o nadanie obywatelstwa polskiego, nie mają trudności co do ich pobytu we Francji z tytułu nieposiadania definitywnych papierów polskich. Tacy robotnicy, w razie potrzeby, utrzymują prowizoryczne dokumenty polskie, wystarczające na pobyt we Francji, lub na wyjazd do kraju.

Ułatwienia ze strony władz.

Nasze Ministerstwo Spraw Wewnętrznych robi daleko idące ułatwienia w sprawach nadania obywatelstwa górnikom w Westfalji. Zaś konsulaty nasze otrzymały polecenie stosowania jak najdalej idących ułatwień dla robotników starających się o obywatelstwo polskie.

Frank waloryzacyjny.

Warszawa, 9. 2. Frank waloryzacyjny na dzień 11 i 12 lutego ustalono na 1 800 000 mkp.

Wiadomości potoczne.

— Kto może być przyjęty ochotniczo do wojska? Zaciąg ochotniczy przy dorocznym poborze 1924 i roku bieżącym w czasie dorocznego poboru rekruta będą przyjmowani do służby wojskowej jako ochotnicy mężczyźni urodzeni w latach 1904 i 1905 i 1906, którzy przynajmniej odbyli służbę w wojsku stałym przed ustalonym ustawą terminem.

Podania osób zainteresowanych winny być składane do powiatowej komendy uzupełnienia według miejsca zamieszkania w terminie do dnia 1 kwietnia 1924 r. Po tym terminie prosby o przyjęcie do służby wojskowej jako ochotników nie będą uwzględniane. Do podań należy dołączyć: a) metrykę urodzenia, b) urzędowe świadectwo moralności, c) dokumenty o ewentualnie posiadanym fachu i cenzusie naukowym, d) zgodę rodziców lub opiekunów prawnie zastępujących rodziców.

Przegląd i wcielanie ochotników odbędzie się w terminie, który zostanie ogłoszony w swoim czasie razem z popisowymi 1923 rocznika.

— Z Dyrekcji kolei państwowych w Poznaniu. Z uwagi na niedobory finansowe zarząd kolei państwowych postanowił celem sanacji skarbu państwa zastosować cały szereg oszczędności w wydatkach na utrzymanie i ruch kolei. Jednym z takich zarządzeń oszczędnościowych, z którym bezpośrednio zetknię się podróżująca publiczność będzie ograniczenie wydatków oświetlenia wagonów osobowych. Wagon osobowy oświetlany są gazem węglowym odpowiednio do tego celu zgęszczonym a kosztu gazu i kosztu zgęszczenia są dzisiaj znaczne. Przez zmniejszenie wielkości palników, redukcję lamp w wagonach i skrócenie czasu świecenia będzie można uzyskać znaczne oszczędności. Poclagi wychodzące z Poznania, względnie innych stacji początkowych, oświetlane będą na 20 minut przed odjazdem. Podając powyższe do wiadomości dyrekcja kolei państwowych żywi nadzieję, że zarządzenia jej ze względu na przytoczone wydatki znajdą szersze poparcie i uznanie u P. T. podróżującej publiczności. Dyrekcja ze swej strony dołoży starań, ażeby w miarę sanacji skarbu w prowadzona poprawę w oświetleniu wagonów.

— Związek podprokuratorów przy Sądach powiatowych Ziemi Zachodnich na walnym zebraniu w dniu 2-go lutego r. b. w Poznaniu, ukonstytuował się w ten sposób, iż do głównego zarządu związku wybrano: prezesem podprokuratora Drybulskiego, wiceprezesem podprokuratora Krakowskiego, sekretarzem podprokuratora Laszczaka, skarbnikiem podprokuratora Grzegorzewskiego.

— Oszustwo na wyższą skalę. Oslawieni z procesu o morderstwo rabunkowe popołenione w Wielki Piątek zeszłego roku przez młodocianych braci Wenderskich, ojciec morderców, słu-sarz Piotr Wenederski i przyjaciel jego Łukanowski, z zawo-du podobno także słu-sarz, założyli przed niejakim czasem przy ulicy Wrocławskiej „bank” pod szumną nazwą Bank Rolników Wielkopolski. Skupowali oni zbóż od gospodarzy, a także ma-kę i inne produkty rolne i sprzedawali je od ręki rozmaitym od-biorcom, w szczególności in-żenturze wojskowej, gdzie otrzy-mali natychmiast zaliczki do 80 proc. Dostawców swoich zby-wali po większej części obietnicami, a żyjąc na szeroka skalę i nie posiadając po temu odpowiednich środków prowadzili roz-maite manipulacje z dnia na dzień, aż ostatecznie nastąpił krach. Sprawa zajęła się już policja i wdrożyła dochodzenia śledcze. Dotychczas zafosło się 6 interesentów, poszkodowa-nych na sumę około 30 miliardów.

— Wykolejenie tramwaju. W piątek około godziny 6 w po-bliżu mostu kolejowego na Solaczu wykołosił się wóz tram-waju linii 9. Wypadku nie było, jedynie wóz uległ znacznemu uszkodzeniu.

— Kradzieże. Z mieszkania przy ulicy Ogrodowej 12, skra-dzono 17 serwet znaczonych monogr. S. M., ręczniki i obrus wartości około 500 milionów mk. — Z mieszkania przy ulicy Dąbrowskiego 34 skradziono damskie futro elkowe i dwa płasz-cze damskie wartości około dwu miliardów marek. — Z kory-tarza mieszkania przy ulicy Wrocławskiej 28/29 skradziono pa-letot męski, zielony płaszcz damski i inne wartości miliardą 400 milj. mk. — Z magazynu przy placu Wolności 10 skradzio-no brązową suknię wartości 350 milj. mk. — Z mieszkania przy ul. Przecznicza 5 skradziono męskie futro bobrowe wart. około półtora miljarða. — Z ul. Kolejowej skradziono wózik ręczny.

— Wykrycie złodzieja. Przyaresztowano dwudziestokilko-letniego Stefana Domańskiego, który dokonał kradzieży kur przy ulicy Kolejowej. Łup odebrano D. w całości.

— Czyje rzeczy? Przy rewizji domowej odebrano książkę karnochodową koloru czerwonego nr. 131 538. Książkę zatrzyma-no w przechowaniu w 8 komisariacie przy ulicy Matejki. — Jednemu z aresztowanych odebrano kluczykowy złoty zegar-tek damski z złotym łańcuszkiem i srebrny pierścionek z sre-brnej półmarkówki znaczoną monogramem A. Z. Przedmioty tą w Urzędzie Ekspozyt. śledczej, póki 46.

— Warunki egzystencji orkiestr wojskowych. Jedno z D. D. K. wniosło do M. S. Wojsk. prośbę o wyznaczenie ze Skar-bu Państwa stałej dotacji na utrzymanie orkiestr etatowych (muzy, sprzęt muzyczny), na co Dep. I Piech. M. S. Wojsk. wy-laśnił, że uzyskanie tych dotacji mimo corocznych starań jest niemożliwe z powodu konieczności oszczędnościowych, które uprawiają, że orkiestry wojskowe w obecnych warunkach, po-ta utrzymaniem etatowego personelu, innej pomocy ze Skar-bu Państwa otrzymywać nie będą mogły. Koszta związane z potrzebami orkiestry w zakresie nut i sprzętu muzycznego muszą nadal być pokrywane przez korpusy oficerskie pułków.

— Deblenko pod Stęszewem. (Napał zbójcki). Ostatniej niedzieli odbyła się w tutejszym gościńcu skromna zabawa mło-dzieży z Deblenka i z Dębna. Naraz około godziny 8 wieczo-tem zjawiała się uzbrojona banda nożowników ze Stęszewa w liczbie około 18 i bez wszelkiego powodu rzuciła się z noża-mi i dragami żelaznymi na bawiących się, raniąc kilku bar-żo poważnie. Niejakis Hałas ze Stęszewa rzucił się z żoną na siedzącego na krześle zupełnie niewinnego młodego Czyża z Dębna i bez wszelkiego powodu zadał mu kilka głębokich i szerokich ran w ramię. Biedak krwią zalany padł na ziemię. Młodzież bawiąca się była bezbronna, a banda rozbójników była uzbrojona w noże, sztaby żelazne a nawet w brauningi. Po spełnionym krawym czynie nożownicy podobno ze śpiewem wracali do Stęszewa. Ciężko rannego Czyża przewieziono do lekarza w Stęszewie, który założył tymczasowy bandaż i po-łecił go natychmiast przewieźć do lazaretu do Poznania, bo za-chodziła obawa upływu krwi. Tow. Akc. Dębienko stawilo w tym celu do dyspozycji swój samochód. Ogólnie się w Stęsze-wie i w okolicy skarża się na ową bandę zbójów i złodziei, któ-rzy dość bezkarnie w okolicy grasują a są do tego stopnia bez-terni, że na dworcu za białego dnia węgle z wagonów kra-dną. A przecież mamy na Stęszew i okolice coś sześciu zan-łarmów, którzy jednakże muszą się także troszczyć o to, czy następny są w porządku, czy urządzenia przeciwogniowe się znajdują itp. ważne sprawy. — Mieszkańcy Stęszewa i okoli-ty mają prawo się domagać, by banda ta wreszcie została u-tleniowiona a rycerze nożów z niedzielnej zabawy zostali przykładnie ukarani.

EPOMORZA.

— Chojnice. (Plotki rozsiewane przez Niemców). Z niewy-trzytego źródła rozsiewano wśród obywatelstwa narodowości niemieckiej w Chojnicach plotki, że granice Polski będą w naj-bliższym czasie na nowo porządkowane i to jak? Oto Polska ma otrzymać na G. Śląsku nowy kęs ziemi niemieckiej, a za to ma odstąpić Niemcom pas ziemi w promieniu 20 kilometrów i to Chojnice aż ku Sepolnu. Są nawet tacy Niemcy, którzy po-wiadają, że Polska wogóle nie dostanie, a Chojnice musi Niemcom oddać za długi miliardowe, których nie może Niem-com zapłacić.

— Puck. (Wydalenie Niemców-optantów). W ostatnim cza-sie w powiecie naszym otrzymały następujące osoby nakaz opuszczenia w terminie trzydniowym granic państwa: znani na druku puckim hakatyści, optanci bracia Konefke oraz szewc Kufelke, z okolicy zaś poddany niemiecki posiadiciel ziemski Gohra ze Swarzewa. — Wydane dwa polecenia na opuszcze-nie państwa dwóm kobietom, mieszkalnym dożywotnie w kla-sztorze SS. Elżbietanek zostały cofnięte.

Rozmańności.

— *Chińskie mody.* Nowe wiosenne i letnie mody dla pań przyczynia się niemało do ubarwienia wyglą-du ulicy londyńskiej, gdyż nastaje epoka chińszczy-zny w ubraniu i Angielki będą przypominały kobiety Wschodu. Nawet najjaskrawsze kolory nie będą wy-kluczone. Przywieziono już z Paryża nad Tamizę na pokaz kostjum żony mandaryna ośniewający niebie-skością, z karmazynowymi wypustkami i lamowany złotem. Różne istnieją modele, ale najczęściej uderza-jący jest płaszcz niebieski, złotem obszywany, spa-dający na jaskrawo czerwoną suknię, sięgającą do kostek. Te same kolory powtarzają się na kapeluszu, małego, jak grzyb, typu. Dla harmonijnego dopełnie-nia toalety moda przepisuje buciki z czerwonej i czar-nej skóry lub z niebieskiej i czarnej. Gdyby znacznie-sza część kobiet londyńskich miała zastosować się do tego nakazu despotycznej mody, ulica robiłaby wrażenie orientalnie-operetkowe.

— *Jak będzie w dwudziestym pierwszym wieku?* Londyński uczony, prof. A. M. Low, przewiduje, że w dwudziestym pierwszym wieku jedynym opalem mie-szań będzie elektryczność.

Wszelkie interesy załatwiać będzie można w domu, dzięki maszynom piszącym, tudzież radiotelefonem i radjokinematografem, pozwalającym widzieć osobę, z którą rozmawia się przez telefon. Wskutek tego unik-nie się przeludnienia dzielnic centralnych w wielkich miastach, obecnie przepełnionych biurami handlowymi i przemysłowymi.

Słynne mgły londyńskie przestaną istnieć i każdy będzie mógł się cieszyć światłem słonecznym.

— *Znamienna rocznica.* W styczniu r. 1866 wreczył Pius IX nowo zamianowanemu Prymasowi Polski ks. Arcybiskupowi Ledóchowskiemu krzyż biskupi po arcybiskupie Franzonim, wy-gnanym z swej diecezji przez piemontczyków. Było to jakby jasnowidzenie, bo dośrojni nominat miał właśnie za 10 lat wró-cić do Rzymu jako więzień pruski za sprawę wiary i narodu przyjęty przez wieczne miasto z przepychem królewskim. Na-der zreczny dyplomata, okazał się reorganizatorem diecezji, dusz pasterzem, jałmużnikiem biednych i chorych, nieugiętym bojo-wnikiem za sprawę. Wrzasa walka kulturalna, Prymas oparł się stanowczo niemieckiemu wykładowi religii w gimnazjach odrzu-cił „prawa majowe”. O świcie 3 lutego 1874 r. — 50 lat temu, zo-stał wywieziony do więzienia ostrowskiego, w którym 15 mar-ca 1875 r. został mianowany kardynałem. Coroczna Akademia na cześć Papieża połączył organizujący ją Zarząd Główny Ligi Ka-tolickiej z obchodem tej drogiej polskiemu sercu rocznicy.

Z księgi stanu cywilnego

— Zmarli dnia 8. 2. 1924 roku. Wdowa Petronela Topolew-ska z domu Sarnowska 63 l. Stanisława Zawieja z d. Maje ska 40 l. Wdowa Barbara Pyszczońska z d. Sosińska 66 l. Krysty-na Goleniewiczówna 1 r. 7 m. 26 d. Nauczycielka Felcja Skot-nicka 28 l. Słusarz kolej. Antoni Pilcicki 45 l. Marianna Pustko-wiakówna 10 d. Mieczysław Grześkowiak 4 m. Marjan Bart-kowiak 6 m. Wdowa Michałina Jankowska z d. Lachowska 78 lat. Stanisław Połczyński 2 l. 2 m. 27 d. Kupiec Leon Sobkie-wicz 28 l. Irena Maria Bartzakówna 6 m.

Urzędowa giełda warszawska z dnia 9 lutego 1924 roku.

Gotówka: Dolarzy Stan. Zjedn. 9 350 000—9 300 000. Dolarzy Kanad. 9 000 000. Franki francuskie 418 000—417 000. Franki szwajcarskie 1 627 000. Franki złote 1 800 000. Funtury angielskie 40 000 000. Korony czeskie 260 500.

Dewizy: Belgja 337 500—375 000. Holandia 3 510 600 do 3 346 000—3 465 000. Paryż 425 000—406 000. Londyn 40 000 000 do 40 530 000—40 250 000. Nowy Jork 9 350 000—9 300 000. Pra-ga 267 500—266 000. Szwajcaria 1 620 000—1 618 000—1 618 250. Wiedeń 131,85—131,25. Włochy 410 000—405 000.

Pożyczka złota 13 250 000—11 600 000—12 250 000. Bony złote 1 350 000—1 400 000. Milionówka 850 000—500 000. Pożycz-ka dolarowa 5 700 000—5 750 000—5 670 000.

Tendencja niejednokrotnie, dla większości słaba.

TEATR.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

11. pon. „Baron Cygański”, op. komiczna Straussa.
12. wtór. „Dzień Aktora” Faust opera Gounoda (abonament nie-ważny).
13. środa „Cyrulik Sewilski”, opera Rossini’ego.
14. czwart. „Hugonoci”, wielka op. Meyerbeera.
15. piat. Teatr zamknięty z powodu próby generalnej.
16. sob. „Blancheffleur (Kuhreigen)” opera Kienzl’a (premiera, abonament nieważny).
17. niedz. popoł. „Opowieści Hoffmana”, opera Offenbacha(ce-ny niższe), — wiecz. „Baron Cygański”, opera komiczna Straussa.

Nakładem: Spółki Wydawniczej Zjednoczenie T. A.

Drukiem Zjedn. Zaw. Polskiego.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kunca, Poznań.

Hurtownia Waty

poleca watę krawiecką, kuś-nierską, tap cerską, kołdrzana t. d. po cenach najniższych.

A. NOWACKI

Stary Rynek 15.

♦♦ Telefon 2507. ♦♦
Zakład elektro-instalacyjny

ST. CICHY

Poznań, ulica Wielka 11.

Wykonuje wszelkie prace elektro-techniczne.

DRUKI

wszelkiego ro-dzaju wykonuje szybko i tanio

DRUKARNIA

Z. Z. P.

POZNAN

Półwiejska 20.

Udzielam

lekcyj na skrzypcach

Zgłoszenia przyjmuje

Antoni Przybylski

Hondain (7 ka)

Place de la Marie

(u n. Landry)

Tani Skład

poleca po cenach najniższych: Garderobe robocza, zawadowa i dla chłopów. Trzewiki, oku-łki i filcowe buty.

A. NOWACKI

Stary Rynek 14.

Zegary
stojące
regulatory
zegarki
budziki

Mechanizmy fabryk:
Westministers, Jungbas,
Becker, Iscus, Dufa,
Swita.



Obrączki
ślubne
i biżuterja
w wielkim
wyborze
na składzie.

Zakup starego złota
srebra po najwyższej
cenie.

Stanisław Cyrankowski

zegarmistrz

Poznań, ul. Poczowa nr. 2. (daw. Elkeles).

Reperacje wszelkiego rodzaju wykonuje po cenach przystępnych.

Warunki najdogodniejsze!

NA RATY

dla wszystkich z kredytem 3 miesięcznym

Materiały z metra, konfekcja i gotowe
ubioru damskie, męskie i dziecięce.

„EKONOMJA”

Poznań, Waty Zygmunta Augusta 4 l. pfr.

UWAGA: Uwzględniamy rozpatrywanie do możliwości
płatniczej poszczególnego klienta.

Ceny iak za gotówkę!

Ceny na niższe!